

Łk 4, 1-13

Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu, a wiedziony był przez Ducha na pustyni czterdzieści dni, i był kuszony przez diabła. Nic przez owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: "Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem". Odpowiedział mu Jezus: "Napisane jest: „Nie samym chlebem żyje człowiek”. Wówczas powiódł Go diabeł w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł do Niego: "Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je dać, komu zechcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje". Lecz Jezus mu odrzekł: "Napisane jest: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”. Zawiódł Go też do Jerozolimy, postawił na szczycie narożnika świątyni i rzekł do Niego: "Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane: „Aniołom swoim da rozkaz co do ciebie, żeby cię strzegli, i na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”. Lecz Jezus mu odparł: "Powiedziano: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego”. Gdy diabeł dopełnił całego kuszenia, odstąpił od Niego do czasu.

Przecież śmierć, ta wielka tajemnica, ona jedyna sprawiedliwa, bo nie baczy na niczyją osobę, rozprzęganie moje ciało i w krótkim czasie w proch je zetrze. Ale oprócz ciała materialnego jest jeszcze dusza, której winniśmy poświęcić wszystkie nasze siły, aby mogła stanąć przed Najwyższym Trybunałem bez winy, albo przynajmniej z winami małymi, tak, aby po odbyciu kilku lat pokuty w czyścicu mogła pójść ku pokojowi wiecznemu. Ale jak i kiedy się przygotować do tego tak wielkiego Przejścia? Skoro nie wie się, kiedy śmierć po nas przyjdzie, bardzo roztropne jest, żeby się w każdym dniu gotować na śmierć w tym właśnie dniu.

Pier Giorgio Frassati

Czy można przygotować się na wszystko, co w życiu nas spotyka? Czy rozmyślając o trudnościach, chorobach i potencjalnych zagrożeniach można mieć pewność, że jest się na to w pełni gotowym? Nawet jeśli intensywnie analizujemy trudne sytuacje życiowe to kiedy nadejdą, i tak możemy czuć się zaskoczeni. Tak samo jest ze śmiercią, która – w przeciwieństwie do wszelkich możliwych kataklizmów – na pewno nadejdzie i na pewno nieraz jej nadejście nas zaskoczy.

Diabeł kusił Chrystusa wtedy, kiedy tak bardzo chciał być blisko Boga – podczas czterdziestodniowego postu na pustyni. Szatan jawił się Jezusowi we wszystkich trudnościach, które towarzyszyły Mu podczas odosobnienia. Dotyczyły one zarówno spraw moralnie ważnych, poczucia własnego „ja” w tym świecie, jak i potrzeb fizjologicznych. Tak działa szatan. Atakuje nas zawsze tam, gdzie życie w danym momencie nas uwiera – próbuje wedrzeć się w każdą lukę strachu, złości, poczucia winy, krzywdy czy innych silnie przeżywanych uczuć. Mamy prawo do odczuwania trudnych emocji, ale Chrystus chce powiedzieć nam dziś jedno – nie pozwól, by to co ludzkie przesłoniło ci to, co pochodzi od Boga.

Bez względu na to, czego doświadczamy i jakie emocje nami targają, starajmy się myśleć o życiu po śmierci. Nasza ziemská wędrówka jest ważná i nie rezygnujemy z uczestnictwa w niej, ale niech z naszych serc wyrasta most, który tę ścieżkę naszego życia łączyć będzie z Niebem. Niech wizja spotkania Boga nigdy nam nie umywa. Uczmy się tej postawy od zmarłego w wieku dwudziestu czterech lat Pier Giorgia Frassatiego. Tego młodego, w sile wieku, wysportowanego i nadzwyczaj aktywnego mężczyznę, Bóg powołał do siebie po zaledwie kilku dniach choroby. Można zatem przypuszczać, że Pier Giorgio nie spodziewał się spotkania z Chrystusem tak szybko. Tylko myśl o tym, aby ziemská egzystencja była drogą ku szczytowi Nieba pozwoliła mówić Frassatiemu: *dzień mojej śmierci będzie najpiękniejszym dniem mojego życia*. Chociaż nie wiedział kiedy kres życia nastąpi – czuwał cały czas.

Zastanów się: *na ile gotowy jestem na spotkanie z Panem?*